KWARTALNIK FILOZOFICZNY
T. XLIII, Z. 1, 2015
PL ISSN 1230-4050

KATARZYNA BARSKA
(Kraków)

ONTOLOGICZNA PROBLEMATYKA NEGACJI. Negatywne stany rzeczy w ujęciu Władysława Stróżewskiego i Romana Ingardena

Temat niniejszego artykułu wprost nawiązuje do rozprawy habilitacyjnej Władysława Stróżewskiego, opublikowanej w „Studiach Mediewistycznych"[1] (T. 8 i 9, 1967 i 1968 r.) pt. Z historii problematyki negacji, szczególnie do cz. I: *Ontologiczna problematyka negacji w „De quatuor oppositis"*.

Zagadnienia: negacji, niebytu, nicości zajmują niezwykle ważne miejsce w filozoficznej drodze Władysława Stróżewskiego, co wydaje się być czymś najzupełniej naturalnym dla nurtu myślenia filozoficznego, którego przedstawiciele są w pełni świadomi powołania i zadań filozofii. Z jednej strony, wspomniane zagadnienia zajmują szczególnie ważne miejsce w filozofii w ogóle, w szczególności zaś w metafizyce, na gruncie której wciąż przecież fundamentalną kwestię stanowi Leibnizowskie pytanie: „Dlaczego raczej istnieje coś aniżeli nic?" Z drugiej strony, zagadnienia: niebytu, nicości pojawiają się nieodłącznie z zagadnieniami: bytu i istnienia, a te bezsprzecznie stanowią centrum zarówno metafizycznego, jak i ontologicznego namysłu.

Porządek niniejszego artykułu przebiegać będzie następująco, w pierwszej części przywołam przeciwstawienia i typy negacji wraz

[1] „Studia Mediewistyczne", Instytut Filozofii i Socjologii PAN, pod red. J. Legowicza i S. Swieżawskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

z istotnymi uwagami W. Stróżewskiego dla podejmowanej problematyki negatywnych stanów rzeczy[2].

Następnie omówię negatywne stany rzeczy w ontologii Romana Ingardena, starając się przy tym wykazać, że przeprowadzone przez R. Ingardena analizy, w tym ograniczonym zakresie, mają zasadniczo charakter epistemologiczny, stąd przypuszczalnie zrodziło się ujęcie negatywnych stanów rzeczy jako bytów niesamoistnych, intencjonalnych. Gdy jednak przeprowadzi się analizy w kontekście czysto ontologicznym, właściwsze wydaje się przypisanie negatywnym stanom rzeczy idealnego sposobu istnienia[3].

Na koniec odniosę się do krytycznych uwaga na temat fenomenologicznego ujęcia negacji zawartych w artykule Adama Nowaczyka *Dwa sposoby myślenia o negacji*, który ukazał się w „Kwartalniku Filozoficznym" T. XXXIII, Z. 3. 2005, s. 79–88, stanowić ma on zresztą ilustrację szerszego zagadnienia, a mianowicie pytania o możliwości wypracowania porozumienia pomiędzy przedstawicielami filozofii analitycznej i fenomenologii. A. Nowaczyk przedstawił – korzystając z przykładu rozważań na temat negatywnych stanów rzeczy – trudności w porozumiewaniu pomiędzy analitykami i fenomenologami, a także zdiagnozował źródła tych trudności. Uczynił to z pozycji analityka. Ja postaram się uczynić to samo, lecz z pozycji przeciwnej – fenomenologa.

I.

W *„De quatuor oppositis"* wyróżniono przeciwstawienia w porządku malejącej radykalności ich ekstremów, a więc możliwości występowania członów pośrednich[4]:

a) Sprzeczność (*contradictio*). Najważniejsza dla podejmowanych analiz będzie sprzeczność metafizyczna, zachodząca pomiędzy esse

---

[2] Podstawę artykułu (zwłaszcza jego I. i II. część) stanowi referat wygłoszony przeze mnie na sympozjum *Profesor Władysław Stróżewski: Filozof, Mistrz & Nauczyciel. W 80. rocznicę urodzin*, Uniwersytet Jagielloński, 7 VI 2013 r.

[3] Szersze i wnikliwsze omówienie tej problematyki można będzie znaleźć w moim artykule *Analiza negatywnych stanów rzeczy w ontologii Romana Ingardena*, „Filozofia Nauki" 3/2014.

[4] Za: W. Stróżewski, *Z historii problematyki negacji*, cz. I, *Ontologiczna problematyka negacji w „De quatuor oppositis"*, s. 186. Wyróżniając cztery przeciwstawienia, autor *De quatuor opositis*, powołuje się na Kategorie Arystotelesa (Zob. *Kategorie*, 10 i 11, 11b, 15–14a, 25.) W artykule pominę czwarte przeciwstawienie relatywne – *oppositio relativa*, ponieważ nie jest ono znaczące dla analiz negatywnych stanów rzeczy.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

a non esse, przy czym *esse* jest ponadrodzajowe, transcendentalne[5] – czysty byt, współmiernie *non esse* to radykalny niebyt – czyste nic. Wykluczone są wszystkie możliwe czynniki pośredniczące pomiędzy *esse* i *non esse*, również zapośredniczenie w podmiocie. Pomijam także kwestię sprzeczności logicznej, warto jedynie dodać, że w jej ramach wyróżnia się sprzeczne zdania egzystencjalne i predykatywne, te ostatnie, będąc zresztą właściwym przedmiotem logiki, wyrażają sprzeczność ograniczoną do pewnej szczegółowej kategorii (np. jakości rodzajowej: *x* jest biały, *x* nie jest biały) i z uwagi na to właśnie pozostają w bliskim związku z przeciwieństwem, które w tego rodzaju sprzeczności partycypuje. Samo zaś przeciwieństwo swą przeciwstawność zawdzięcza uczestniczeniu w sprzeczności.

Warto jedynie odnotować niezwykle trafną uwagę W. Stróżewskiego odnośnie do błędnego utożsamienia członów zdań sprzecznych i przeciwnych przez autora omawianego traktatu[6], a mianowicie: zdanie „człowiek nie jest biały" nie jest identyczne ze zdaniem „człowiek jest

---

[5] „Ponadrodzajowość członu pozytywnego – bytu (*ens*) – oznacza tu oczywiście jego transcendentalność. Wykluczenie przynależności członu negatywnego do rodzaju można by uzasadnić dwojako: a) skoro jest on absolutnie negatywny, nie może zawierać żadnych cech pozytywnych, w tym więc i cech rodzajowych; b) jeśli jest właściwym przeciwstawieniem ponadrodzajowego (transcendentalnego) bytu, sam musi być także ponadrodzajowy". Tamże, 190. „Byt nie dotyczy natomiast w tym samym stopniu elementów złożenia, własności czy przypadłości substancji, które nie są bytem – *ens*, lecz *entis*. Toteż właściwym dla nich przeciwstawieniem nie będzie *nihili simpliciter*, lecz brak – *privatio*". Tamże, 193.

[6] „Ważne jest natomiast twierdzenie inne. Otóż zdania sprzeczne typu drugiego [predykatywne, gdy orzecznik zdania jest rodzajowy nie egzystencjalny – KB] pozostają w najbliższym związku ze zdaniami stwierdzającymi przeciwieństwo. Mówiąc językiem *De quotuor oppositis*, wyrażają *contradictio participata in contrariis*. Przeciwieństwo zawdzięcza swą przeciwstawność uczestniczeniu w sprzeczności. Odnosi się to także do zdań: przeciwne znajdują swe „rozwiązanie" (*resolutio*) w sprzecznych. Ilustracja tego rozwiązania jest zresztą w tekście naszego *opusculum błędna*. Jego autor utrzymuje, że zdania sprzeczne:

1. (a) *homo currit* – (b) *homo non currit*
2. (a) *homo albus* – (b) *homo non albus*

stanowią *resolutio* odpowiednich zdań przeciwnych

3. (a) *homo currit* – (b) *homo stat*
4. (a) *homo albus* – (b) *homo niger*

na tej zasadzie, że zachodzi identyczność między zdaniami 1(b) i 3(b) oraz 2(b) i 4 (b): «idem enim est homo niger et homo non albus, homo non currens et homo stans»". [II. 591] s. 195.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

czarny", jedyne z czym ma się tutaj do czynienia jest jednostronne wynikanie, nie zaś identyczność: „z tego, że coś jest czarne wynika, że nie jest białe, lecz z tego, że nie jest białe, może wynikać zarówno, że jest czarne, jak i jakiekolwiek inne"[7].

Na przykładzie sprzeczności widać najwyraźniej swoistość i oryginalność podejścia autora *De quatuor opppositis* do zagadnienia przeciwstawień. Skontrastowanie na samym początku *esse* i *non esse* oznacza nie tylko przejście na teren metafizyki, ale i porzucenie płaszczyzny logicznej jako niewystarczającej do ostatecznego wytłumaczenia natury przeciwstawień. Dopiero przekroczenie zakresów pojęć rodzajowych (uniwersaliów) i wszelkiej zakresowości w ogóle doprowadza radykalność sprzeczności do ostatecznych granic[8].

b) Brak (*oppositio privativa, privatio*). Charakterystyka braku jest istotna dla negatywnych stanów rzeczy w ujęciu Ingardenowskim z tego względu, że Ingarden rozpatruje w aspekcie negatywności tzw. stany rzeczy własnościowe, a pomija czynnościowe i stosunkowe stany rzeczy. Forma stanu rzeczy jest więc związana z formą indywidualnego przedmiotu samoistnego, czyli formą: podmiot własności – własności. Ale posiada ona niejako przeciwny zwrot. Forma przedmiotowa akcentuje „zwinięcie" przedmiotu, podczas gdy stan rzeczy uwypukla jego „rozwinięcie".

W. Stróżewski odróżnia dwa znaczenia nazwy „brak", które w tekście traktatu bywają mieszane:

1. „brak" rozumiany jako *oppositio privativa*, całe przeciwstawienie;
2. „brak" jako jedynie drugi, negatywny człon przeciwstawienia[9].

Przeciwstawienie braku, pod względem radykalności ekstremów, lokowane jest zaraz po sprzeczności. Ekstrema nie należą do tego samego rodzaju, ponieważ człon pozytywny to określona własność (*habitus*) przedmiotu, i jako taka należy do jakiegoś rodzaju, czego nie można orzec o negatywnym członie, który zdaje się być jakimś przypadkiem niebytu. Co więcej, oba człony nie mają (zarazem) podstawy bytowej we wspólnym podmiocie, a także pomiędzy członami nie zachodzi pozytywna wzajemna zależność.

W odróżnieniu jednak od sprzeczności brak nie niweczy całości bytu, dokonuje się zawsze w jakimś podmiocie. Ważne jest dla póź-

---

[7] „Z tego zresztą autor *„De quatuor oppositis"* zdaje sobie sprawę, gdy gdzie indziej pisze «nihili enim non album sic est non album, quod non sit nigrum vel medio modo coloratum»", V 619. Przypis, na s. 195.

[8] Tamże, s. 196.

[9] Tamże, s. 210.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

niejszych analiz negatywnych stanów rzeczy to, na co zwraca uwagę W. Stróżewski, a mianowicie:

[...] brak w znaczeniu drugim, wiąże się z podmiotem, który wcześniej dawał fundament zniszczonej przez ów brak własności (*habitus*), i wiąże się także z rodzajem, pod który zniszczona własność podpada [...] Wydaje się, że tak należy rozumieć zdanie: „privatio est negatio in genere et etiam in subiecto", by nie wykluczało się z poprzednio wypowiedzianym stwierdzeniem: "privativa ergo opposita, cum non habeant medium sui generis... non habeant subiectum commune" [I 584]. Charakteryzując ekstrema przeciwstawienia braku, można posłużyć się pojęciem różnicy i powiedzieć, że są realnie różne, tak jak różne są np. ślepota i wzrok[10].

I dalej, co także okaże się doniosłe dla ontologicznych badań negatywnych stanów rzecz, czytamy:

Mimo to przeciwstawienie braku pozostaje w najbliższym stosunku do sprzeczności i do niej da się sprowadzić. A to tym bardziej, im bardziej wyakcentowana będzie w braku rola *esse* i *non esse*. Skoro bowiem rolę podstawową w przeciwstawieniu naczelnym (tzn. sprzeczności) odgrywają czynniki egzystencjalne, wspólność z nimi właśnie decydować będzie o ostrości dalszych przeciwstawień. Istotnie brak oddala się od sprzeczności dlatego, że do jego natury należy wiązanie się z czynnikami esencjonalnymi – istotą własności i istotą jej podmiotu[11].

Związanie braku z czynnikami esencjonalnymi powoduje, że na gruncie Ingardenowskiej ontologii, adekwatniejsze wydaje się egzystencjalne określanie przeciwstawienia braku lub tylko negatywnego członu owego przeciwstawienia za pomocą bytowej niesamodzielności, a nie bytowej heteronomii. Charakteru intencjonalnego nie może mieć więc zarówno stan rzeczy rozumiany w relacji niesamodzielności do podmiotu, ponieważ jest to relacja egzystencjalna, a nadto konieczna (istotnościowa), jak i stan rzeczy rozumiany jako tylko człon takiej relacji.

Ze swojej strony pragnę dodać – co zresztą w mojej opinii wyraźnie ukazują ontologiczne badania negatywnych stanów rzeczy – że bez względu na to, czy w przeciwstawieniu braku akcentuje się rolę *esse – non esse*, a więc rolę czysto egzystencjalną (zbliżającą owo przeciwstawienie do sprzeczności), czy esencjalną (która z kolei oddala brak od sprzeczności), to najistotniejszym momentem bytowym, którym należy tu operować, nie jest moment bytowej heteronomii, ale moment niesamodzielności bytowej, który nadto jednocześnie obej-

[10] Tamże, s. 211, [III, 594].

[11] Tamże, s. 212.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

muje sobą obie te role. Określany jest w relacji „bycia podstawą bytową", a nie w relacji „bycia fundamentem bytowym".

Przywołuję za W. Stróżewskim konkluzję:

> Z tego, co zostało powiedziane, wynika, że zakres przeciwstawienia braku nie jest uniwersalny. Ograniczenie zakresowe jest tutaj podwójne, brak bowiem odnosi się 1. tylko do kategorii własności przedmiotów, 2. tylko do tych własności, które danym przedmiotom z natury przysługują. Tak np. ślepota jako przeciwstawienie widzenia jest brakiem u człowieka, ale nie w kamieniu, do którego natury nie przynależy zdolność widzenia[12].

Te dwa wymienione ograniczenia zakresowe braku są właściwe także dla negatywnych stanów rzeczy, trzeba pamiętać jednak o różnicach pomiędzy brakiem a negatywnym stanem rzeczy.

Brak rozpatrywany jest w kontekście istnienia realnego, czasowego, mówimy więc o własności, która była i której już nie ma i co więcej, być już nie może. Ponadto utraconej własności nie da się zastąpić niczym równorzędnym (*habitus -privatio*).

Negatywne stany rzeczy, odniesione do czystej możliwości, wychodzą poza zakres bytu realnego. Nie odnoszą się jedynie do minionych lub do potencjalnych (empirycznie możliwych) własności, choć odnoszą się do przedmiotu indywidualnego trwającego w czasie, który podpada pod daną ideę. Mogłoby się więc wydawać, że negatywne stany rzeczy mają szerszy zakres, ale przecież brak może dotyczyć także własności przedmiotu, które w ideach nie mają odpowiednika w czystych możliwościach, a w pewnych stałych lub czynnikach stałych (np. wspomniana własność posiadania wzroku)[13].

Gdy kwestię tę rozpatrujemy w odniesieniu do przedmiotu, zawsze mamy do czynienia z negacją przekreślającą, gdy człon negatywny jest odpowiednikiem czystej możliwości pojawia się również negacja różnicująca. Wspólne dla braku i negatywnych stanów rzeczy jest

---

[12] Tamże, Arystoteles w ks. V *Metafizyki* 1022b, 22–30 wyróżnia 4 rodzaje braku, które powtarza w księdze IX. Wyróżnia także 8 rodzajów braku, przy czym brak w sensie właściwym, to brak własności, która z natury powinna przysługiwać danej rzeczy.

[13] Brak dotyczy nie tylko samej własności, ale także możliwości, w tym sensie, że nie można utraconej własności odzyskać. „Autor *De quatour opossitis* nie analizuje powodów utraty własności przez jakiś byt substancjalny, stawia jednak pytanie, czy możliwe jest odzyskanie takiej własności, gdy brak stał się już faktem. Odpowiedź jest negatywna [...]. Brak unicestwia więc nie tylko aktualne istnienie określonej własności, a przez to i samą własność, lecz także możność jej posiadania przez podmiot, w którym wystąpił. Innymi słowy brak odnosi się nie tylko do aktu, ale i do możności, czyli do bytu szczegółowego wprawdzie, ale za to w całej jego bytowej «rozciągłości», s. 212.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

również założenie metafizycznej struktury konkretu (przedmiotu), a mianowicie: „że dopuszcza on w swych ramach także „częściowe" niebyty bez utracenia swego bytu, swej własnej tożsamości"[14].

W takim ujęciu kwestię problematyczną stanowi to, czy faktycznie owe niebyty 'lokują się' w ramach konkretu. Problem ten powróci przy analizie negatywnych stanów rzeczy.

c) Przeciwieństwo (*contrarietas*). Przypadek przeciwieństwa jest interesujący w ramach podjętego celu również jedynie w swej ściśle rzeczowej płaszczyźnie. Przeciwieństwo zachodzi pomiędzy stanami rzeczy, które się wzajemnie wykluczają, a których interpretacja odwołuje się do metafizyki.

Sposób przeciwstawiania się członów przeciwieństwa jest mniej radykalny aniżeli w przypadku sprzeczności i braku. Człony przeciwieństwa są realnie różne, ale posiadają cechy wspólne:

1. podpadają pod jakieś pojęcie rodzajowe (dla obu członów wspólne, np.: biały, czarny – barwność lub podpadają pod różne rodzaje, lecz ostatecznie odnoszą się do wspólnego nadrzędnego rodzaju, np.: zdrowy, chory – materialny);

2. obydwa odnoszą się do wspólnego podmiotu: realizacja jednej z cech nie niszczy substancjalnej dyspozycji przedmiotu do realizacji drugiej (białe może stać się czarne, chore może wyzdrowieć) lub realizacja jednej z nich uniemożliwia tego typu dyspozycję przedmiotu, np. trwała utrata wzorku.

Do sprzeczności przeciwieństwo nawiązuje w ten sposób, że ostatecznie jedno jego ekstremum zachowuje się jak *non esse*, daje się określić negatywnie. W przypadku oderwanych jakości kwalifikacja 'negatywny – pozytywny' członów przeciwieństwa wydaje się być dowolna, ponieważ jakości są ontycznie równorzędne: „biały i czarny przeciwstawiają się na zasadzie przeciwieństw dlatego, że czarny jest niebiały, a równocześnie i w tym samym stopniu biały jest nieczarny [...] Niebyt, który każdej z nich przysługuje jest niebytem względnym"[15]. Jeżeli jednak zwiążemy owe jakości z podmiotem, w którym realizacja jednej jakości wyklucza realizację innej, to trzeba uznać, że pozytywne określenie jako byt przysługuje jakości aktualnie zrealizowanej.

W. Stróżewski zwraca uwagę na kwestię, która nie jest bez znaczenia dla eksplikacji stanów rzeczy, otóż zauważa, że autor traktatu,

[14] Zob. s. 212.

[15] Tamże, s. 217.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

w odróżnieniu od Arystotelesa i św. Tomasza, nie ogranicza się do pojmowania przeciwieństwa jakościowego, jako zachodzącego pomiędzy jakościami najbardziej od siebie oddalonymi w danym rodzaju[16]. Wystarczy jakakolwiek różnica pomiędzy jakościami danego rodzaju, by zaszedł między nimi stosunek przeciwieństwa. A więc: „zakres nazwy «różowy» wyklucza się z «białym», czy «czerwonym» zupełnie tak samo, jak «biały» z «czarnym»”[17].

Tak przeprowadzona charakterystyka problematyki przeciwieństwa ukazuje jej bogactwo, które pozwala formułować wiele analogii względem równie bogatej ontologii Ingardenowskiej. Zanim przejdę do prezentacji negatywnych stanów rzeczy w tej właśnie ontologii, wspomogę się jeszcze jednym zdaniem W. Stróżewskiego, aby podkreślić te związki. Nie należy przy tym zapominać o różnicach, np. niechęci Ingardena do przyjęcia możliwości pełnienia roli podmiotu przez własność, czyli tzw. teorii własności własności, choć w określaniu stanu rzeczy z negatywnym momentem własności sam Ingarden zdaje się początkowo taka tezę przyjmować.

Rodzi się jednak pytanie, czy cechy negatywne nie odnoszą się także bezpośrednio do samego przedmiotu [a nie tylko do cech pozytywnych, w takim sensie, że białe jest nieczarne, więc negatywny moment: „niebycia czarnym” przysługuje białemu jako cecha relatywna – K.B.]. Przecież to, co jest białe, jest równocześnie nieczarne, a cecha nieczarności przysługuje mu w jakiś sposób bezpośrednio; zdanie: „śnieg nie jest czarny” (lub ściślej: „jest nieczarny”) – jest równie prawdziwe, jak zdanie „śnieg jest biały”. Dochodzimy tu do trudnego zagadnienia tzw. negatywnych stanów rzeczy, którego nie możemy tu roztrząsać szczegółowo, które jednak trzeba zasygnalizować, gdyż jest niewątpliwie uwikłane w problematykę związaną ze sprawą przeciwieństwa.

Wszystkie powyżej omówione przeciwstawienia (sprzeczność, brak, przeciwieństwo) są istotne dla analiz negatywnych stanów rzeczy, zwłaszcza w ontologii Ingardena. Ścisłość i waga tych powiązań z negatywnymi stanami rzecz dla każdego przeciwstawienia jest inna.

Sprzeczność jest niezwykle istotna, ponieważ to przez jej pryzmat interpretowane są pozostałe przeciwstawienia, do niej się odwołują i dzięki niej zyskują taką właśnie a nie inną postać. Można rzec, że pełni ona naczelną rolę w płaszczyźnie metafizycznej, sprzeczność – to nic innego jak relacja byt – niebyt w ujęciu Parmenidesa, daje również podstawę dla negacji przekreślającej, co ciekawe, do tego właśnie ujęcia

[16] Zob. s. 218.

[17] Tamże, s. 217.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

głównie odwołują się analitycy[18]. Oczywiście w obszarze metafizyki obok sprzeczności funkcjonuje Platońska relacja byt – niebyt jako relacja przeciwieństwa i podstawa negacji różnicującej.

Brak jest szczególnie znaczący dla rozumienia negatywnych stanów rzeczy w ontologii Ingardena, albowiem jego charakterystyka dokładnie pokrywa się z rozumieniem negatywnych stanów rzeczy jako własnościowych, które występują li tylko w obrębie jakiegoś przedmiotu indywidualnego. To ograniczenie spowodowało, że w artykule pominięto ostatnie z przeciwstawień *oppositio relativa*, ponieważ, mówiąc językiem Ingardena, członami relacji *oppositio relativa* są przedmioty indywidualne, a więc samodzielne bytowo. Przy okazji warto dodać, że rozumienie terminu „stan rzeczy" u Ingardena i L. Wittgensteina jest zupełnie odmienne.

II.

Odrzucenie samoistności negatywnych stanów rzeczy może prowadzić do odrzucenia naczelnych zasad logiki i ontologii: zasady sprzeczności i wyłączonego środka, czego Ingarden miał pełną świadomość. Z drugiej jednak strony był świadom istnienia argumentów skłaniających do egzystencjalnej degradacji negatywnych stanów rzeczy, a więc przypisaniu im intencjonalnego (niesamoistnego) sposobu istnienia. Jednym z tych argumentów było zagrożenie jedności, jaką jest samoistny przedmiot indywidualny. Uznanie samoistności negatywnych stanów rzeczy grozi rozbiciem jedności przedmiotu indywidualnego, w obrębie którego miałyby one występować.

Gdy mowa o dwóch stanach rzeczy: *S jest p* i *S nie jest p*, to w odniesieniu do jednego i tego samego *S*, które jest samoistnym przedmiotem indywidualnym. Jeśli pozostaniemy w tej jedności, wyznaczonej przez zasięg bytowy pewnego *S* (przedmiotu samoistnego), i jednocześnie przyjmiemy tezę, że negatywne stany rzeczy istnieją w ten sam sposób, co pozytywne, wówczas trzeba także przyjąć i to, że zakres bytowy tego przedmiotu obejmuje wszystkie stany rzeczy, jakie są w ogóle możliwe. To z kolei prowadzi do rozmycia wspomnianej jedności oraz uznania, że rozpatrywany przedmiot jest na równi bytem i niebytem.

[18] Jest to o tyle ciekawe, że u analityków właśnie, dzięki ich charakterystycznemu epistemologicznemu a nie ontologicznemu zacięciu, zasada sprzeczności ulega psychologizacji. Będzie jeszcze o tym mowa.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

Ingarden rozpoczyna swoje analizy negatywnego stanu rzeczy „równoważąc" mu pozytywny stan rzeczy o negatywnym momencie własności[19]. Zwraca przy tym uwagę na to, że odpowiedniki pojęć negatywnych mają charakter intencjonalny, a więc są relatywne w stosunku do subiektywnych operacji zaprzeczania. Same w sobie nie są więc żadnymi jakościami, które mogą zostać odniesione do przedmiotu w tym sensie, że go budują. Są jednak tworzone (przez podmiot tworzący – twórcę) poprzez odniesienie do jakości autonomicznych, przeto są cechami względnymi tych jakości. Stąd od teorii „własności – własności" jesteśmy już tylko o krok.

Zestawiając negatywny stan rzeczy z pozytywnym Ingarden stwierdza, że negatywny stan rzeczy zachodzi podobnie jak pozytywny, jednak ten ostatni w przedmiocie jest bytowo pierwotny, natomiast negatywny stan rzeczy jest bytowo pochodny. Jest bowiem wyznaczony zarówno przez pozytywny stan rzeczy, jak i przez podmiot poznający, który intencjonalnie kompletuje negatywne stany rzeczy przez odniesienie do jakości i podmiotu. Pozytywny stan rzeczy jest więc niesamodzielny względem przedmiotu oraz samoistny i pierwotny. Negatywny stan rzeczy jest bytowo pochodny względem pozytywnego stanu rzeczy. Można to odczytać tak, że w swej „autonomicznej postaci" jest zaprzeczeniem zachodzenia konkretnej relacji niesamodzielności.

Niezwykle przejrzyście opisuje to W. Stróżewski:

> Gdy mówimy: «ten stół nie jest drewniany», negacja wyrażona przez 'nie' – przekreśla – jak się zdaje – przede wszystkim związek, jaki by zachodził między cechą drewniany a stołem, podmiotem tej cechy, gdyby stół był drewniany. Nie przekreśla więc cechy drewniany wprost: przekreśla jednak możliwość zaistnienia relacji, jaka intencjonalnie była wzięta pod uwagę, relację między tą właśnie cechą a stołem[20].

Warto jednak postawić pytanie: czy można przekreślić niesamodzielność, skoro jest ona związkiem istotnościowym (koniecznym), a przeczenie przekreśla tutaj jedynie faktyczność zachodzenia relacji ze względu na taką, a nie inną jakość? Tak jak powyżej zostało stwierdzone, przeczenie odnosi się do zrealizowania jakości w tym właśnie przedmiocie.

Ważniejszy wydaje się drugi aspekt owego przekreślenia, na który wskazuje W. Stróżewski, a mianowicie egzystencjalny, ponieważ:

---

[19] Zob. tamże, s. 264.

[20] W. Stróżewski, *Z problematyki negacji* [w:] *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, Kraków–Warszawa 1964, s. 91.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

Gdy mówimy, że stół nie jest drewniany, chodzi nam nie tylko o to, by stwierdzić niezachodzenie relacji przysługiwania tej cechy stołowi, ale wypowiadamy także sąd, że owa cecha «dla stołu», czy ze względu na stół nie jest. Przekreślamy więc ową cechę, ale nie wprost, jak wtedy gdy mówimy «ten stół jest nie-drewniany», ale jakby poprzez jej istnienie, które utrzymuje ją w bycie[21].

Relacja niesamodzielności, która polega na koniecznym współistnieniu momentów w jednej całości, jednoczy wspomniane wyżej aspekty w pewnym następstwie. Odnosząc się do przykładu, w drugim ujęciu akcentowane jest to, że w całości, jaką jest stół, nie ma jakości „drewnianość" lub też nie istnieje (nie jest skonkretyzowana) taka jakość, gdyż (zgodnie z pierwszym aspektem) nie zachodzi relacja niesamodzielności pomiędzy tą jakością a tym przedmiotem. Odwołajmy się tu do zasady według której: jeżeli przekreślone zostało istnienie, to wyrugowana zostaje treść.

W pewnym rozszerzeniu i w myśl tej zasady można oczywiście przyjąć, że zanegowana została samoistność, więc jakość jest niesamoistna, tzn. jest ona jedynie intencjonalnie przypisana przedmiotowi. Ale przecież owo przekreślenie odnosi się do czystej możliwości. Polega ono na odmówieniu jej samoistności i niesamodzielności względem tego tylko przedmiotu. W tym sensie relacja między tą określoną jakością a tym właśnie przedmiotem może być uznana jedynie za intencjonalną. Istnieje bowiem faktyczna relacja niesamodzielności pomiędzy tym przedmiotem a wykluczającą go jakością. To odniesienie jednak jest czymś warunkowane, zdaje się czymś więcej niż intencjonalnym odniesieniem, nawiązuje bowiem wyraźnie do porządku zawartości idei.

Na poziomie np. idei róży, czerwoność róży lub jej białość są równorzędne i w równym stopniu dane, jako czynniki zmienne zmiennej, wyznaczone przez czynnik stały: jakaś barwa róży. W idealnym obszarze są one jednak skonkretyzowane w innej formie (całość – części), a więc nie są odniesione do jednego podmiotu własności i w tym sensie nie zostały objęte zasadą sprzeczności. Przekreślona zatem zostaje faktyczność, a nie możliwość relacji niesamodzielności lub – w wersji słabszej – przekreślona zostaje niesamodzielność formalna, związana z indywidualnością i faktycznością, którą można odnieść do materialnych związków niesamodzielnościowych, czyli barwności i całej palety jakości – czynników zmiennych zmiennej (czystych możliwości).

[21] Tamże.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

Ktoś mógłby zaprotestować i podać w wątpliwość to, że czyste możliwości w zawartości idei nie mają charakteru stanów rzeczy, gdyż nie występują w formie własności, lub materii własności w stosunku do przedmiotu. Należałoby się zgodzić z tym, że nie występują w takiej strukturze formalnej w odniesieniu do przedmiotu, jakim jest idea, ale czyste możliwości są zawsze odniesione do przedmiotów indywidualnych podpadających pod ideę.

W tym przypadku istotne jest przede wszystkim ukazanie, że negatywny stan rzeczy nie jest w żadnym razie intencjonalny. Po pierwsze, może on być bowiem odwróconą relacją niesamodzielności formalnej, tj. barwa czerwona jest niesamodzielna formalnie (jest własnością róży), więc stan rzeczy „bycie czerwoną tej róży" jest niesamodzielny formalnie i wyraża go zdanie prawdziwe; przeciwstawne zdanie jest fałszywe, gdyż zaprzecza faktyczności tej relacji. Po drugie, gdyby odwołać się do negacji różnicującej, okaże się, że za negatywnym stanem rzeczy „bycie nie-czerwonym tej róży" nie będą stać intencjonalne stany rzeczy, np. „bycie żółtym", ale samoistne stany rzeczy wyznaczone przez materialne związki niesamodzielności bytowej. Jest to np. związek pomiędzy jakościami „barwność" i „żółtość", które z bytu danej róży należy wyrugować, ale nie przekreśla się tym samym możliwości takiej relacji. Ta oto róża nie jest żółta, ale mogłaby taka być, tj. barwa żółta może być materią własności takiego przedmiotu, jakim jest róża.

Negatywny stan rzeczy jest kontrfaktyczny i negacja odnosi się niejako wprost do relacji niesamodzielnościowej między przedmiotem a jakością w nim skonkretyzowaną. Jeżeli zachodzi stan rzeczy „stół jest drewniany", to negatywny stan rzeczy jest kontrfaktyczny i wyraża go fałszywe zdanie[22] „stół nie jest drewniany". Korelat zdania fałszywego powinien być jedynie intencjonalny. Czy jednak tak jest?

Gdy następuje przekreślenie zachodzenia relacji niesamodzielności pomiędzy stołem a jakością „drewnianość" lub też odmówienie konkretyzacji tej jakości w tym przedmiocie, to w tym przypadku przedmiot sądu prawdziwego i fałszywego jest ten sam: jest to samoistny przedmiot indywidualny. I odwrotnie: gdy prawdziwy jest negatywny stan rzeczy „stół nie jest drewniany", to pozytywny stan rzeczy „stół jest drewniany" jest fałszywy, a zatem posiadałby tylko intencjonalny

[22] Ze względu na to, że nie istnieje jednoznaczna definicja negatywnego stanu rzeczy, można np. przyjąć, że negatywne stany rzeczy są wyznaczane jedynie przez prawdziwe zdania negatywne.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

korelat, który przecież nie wchodziłby w zasięg bytowy samoistnego przedmiotu, więc nie można by go z bytu rugować, gdyż w bycie nigdy nie wystąpił.

III.

Mając na względzie tradycję filozoficzną, sformułowanie: „dwa sposoby myślenia o negacji" nasuwa natychmiast skojarzenie zestawienia podstawowych a zarazem odmiennych poglądów na temat niebytu i negacji, mianowicie teorii Platona i Parmenidesa. Artykuł *Dwa sposoby myślenia o negacji* A. Nowaczyka nawiązuje w pewnym sensie do tego klasycznego zestawienia, choć w bardziej współczesnym wydaniu[23]. Ma więc na celu porównanie sposobów myślenia filozofa analitycznego (Russell, Frege, Nowaczyk) i fenomenologa (Ingarden, Stróżewski) na przykładzie negacji. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w zaprezentowanym porównaniu fenomenolog wypada mizernie, a jego sposób myślenia określany jest jako dewiacyjny.

Trudności w porozumiewaniu się pomiędzy filozofem analitycznym a fenomenologiem są nieprzezwyciężalne – diagnozuje Nowaczyk – dopóki ten ostatni będzie stosował wyrażenia dewiacyjne jako narzędzia prezentacji swych wyników poznawczych. Wyrażenia dewiacyjne, za autorem, należy rozumieć jako: nieinterpretowalne (literalnie) i jedynie metaforycznie interpretowalne albo takie, które nasuwają odbiorcy interpretacje w oczywisty sposób fałszywe lub trywialnie prawdziwe[24].

Prześledźmy od początku wysuwane zarzuty i linię argumentacji stanowiska filozofa analitycznego. Pierwsze dwa zarzuty mają naturę ogólną, dotyczą kłopotu związanego ze zrozumieniem samego sformułowania zagadnienia oraz niemożności określenia statusu ontologicznego negacji, kłopotu na jaki napotyka analityk. Nowaczyk pisze:

---

[23] Jak wcześniej zostało wspomniane za poglądami analityków stoją ontologiczne założenia Parmenidesa, które zresztą stanowią podstawę logicznej zasady niesprzeczności (z której – o ironio – u wielu analityków, poprzez świadome bądź nieświadome przyjęcie pewnych założeń metafizycznych, ostaje się tylko jej psychologiczna wersja) i negacji przekreślającej, której ważność, a nawet pierwotność, fenomenologowie przecież uznają, lecz nie zamyka im to oczu na wielkość i doniosłość myśli Platońskiej.

[24] A. Nowaczyk, *Dwa sposoby myślenia o negacji*, „Kwartalnik Filozoficzny", T. XXXIII, Z. 3, 2005, s. 88.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

Już samo sformułowanie zagadnienia nastręcza analitykowi pragnącemu zrozumieć, o co tu chodzi, poważne trudności. Potraktowane dosłownie, pozwala ono dopatrywać się założeń następujących: Jest coś takiego jak negacja, czego istoty można i warto dociekać, co wszakże pełni różne funkcje, wśród których są bardziej lub mniej pierwotne i podstawowe. Negacja jest zatem traktowana jako pewien obiekt w najogólniejszym tego słowa znaczeniu. Ale prócz tego, że negacja pełni jakieś funkcje, może ona być różnie interpretowana bądź rozumiana. To ostatnie stwierdzenie można by pojąć po prostu tak: poglądy na to, czym w swej istocie jest negacja są zróżnicowane. Lecz taka interpretacja kłóci się ze stwierdzeniem, że funkcja podstawowa negacji to ta, która warunkuje inne jej rozumienia[25].

Można zapytać, dlaczego właśnie analityk napotyka na taki kłopot? I zaryzykować odpowiedź, być może dlatego, ponieważ analityk nie wychodzi poza paradygmat językowy, co zresztą najlepiej wyraża się w interpretacji przekreślającej funkcji negacji, którą analityk podaje:

Wyjaśniając na czym polega „negacja jako przekreślenie" autor odwołuje się do konkretnej sytuacji, kiedy to stawiamy sobie pytanie „z czego jest ten stół?", odrzucając kolejno materiały, z których stół mógłby być zrobiony. Dla filozofa analitycznego jest to po prostu proces odrzucania hipotez, co jest poznawczo równoważne uznawaniu zdań będących ich negacją[26].

Tło warunkujące sposób myślenia o negacji w przypadku analityka i fenomenologa jest odmienne, w przypadku analityka tym tłem jest semantyka, za każdą semantyką musi stać oczywiście jakaś ontologia, ale wydaje się że analityk nie chce *explicite* o tym mówić. Fenomenolog ma natomiast pełną świadomość, że:

[...] nie można traktować negacji jako wyłącznie sposobu poznawczego ujmowania rzeczywistości, bez zakorzenienia jej w porządku ontycznym. Tym bardziej nie można sprowadzać jej do sposobu mówienia o rzeczywistości[27].

W przypadku porządku ontycznego sprawa przedstawia się w ten sposób, że pytając o istotę negacji, choć z pewnością termin 'istota' jest niewdzięcznym terminem dla analityka, pytamy między innymi także o to, co negacji odpowiada w rzeczywistości lub co jej może odpowiadać? Gdy nie zatrzymujemy się na poziomie językowym (semantycznym) czy poznawczym, odsłaniają się w porządku ontologicznym

[25] Tamże, s. 79–80.

[26] Tamże, s. 80.

[27] W. Stróżewski, *Ontologia*, Wydawnictwo „Aureus", Wydawnictwo „Znak", Kraków 2006, s. 168.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

przynajmniej dwa rozumienia[28] pojęcia „niebytu", a także pierwotnej i podstawowej formuły negacji: „nie jest":

1. Parmenidejska – całkowita eliminacja desygnatu negacji, sprzeczność *A* i ~*A*, nie-byt, funkcja przekreślająca negacji oraz

2. Platońska – wskazanie na wykluczający desygnat, przeciwieństwo *A* i *B* niebyt, negacja różnicująca.

Uznano, że funkcja przekreślająca negacji jest podstawowa, ponieważ warunkuje funkcje różnicującą. Różnica jest bowiem przekreśleniem identyczności.

Istotę negacji wyrażonej formułą „nie jest" określa się nie tylko w relacji język – rzeczywistość, ale bierze się pod uwagę pewne analizy ontologiczne, co w tym akurat przypadku, związane jest również z uwzględnianiem niezwykle istotnego dziedzictwa filozoficznego. Dzięki temu trudno posądzić fenomenologa o taki sposób analizy negacji, który by zaczynał się od założenia, że negacja jest operacją zaprzeczania właściwą podmiotowi i ma miejsce w obszarze językowym.

W analizie negacji istotne jest owo 'nic' (w odniesieniu do przedmiotu indywidualnego 'nic' to negatywny stan rzeczy), które tej negacji odpowiada, w związku z tym czymś zadanym jest również status egzystencjalny owego 'nic' (negatywnego stanu rzeczy). Jest to zresztą moment rozstrzygający dalsze ustalenia w sprawie rozumienia negacji.

W pełni podzielam wątpliwości wysunięte przez A. Nowaczyka odnośnie do sensowności Ingardenowskiego rozróżnienia pomiędzy pozytywnym staniem rzeczy o negatywnym momencie własności i negatywnym stanem rzeczy. Rozróżnienia tego Ingarden dokonał na samym początku swoich analiz i niestety zaważyło ono na ich charakterze, stało się mianowicie asumptem do przyjęcia tezy o intencjonalnym charakterze negatywnych stanów rzeczy.

Droga do tej tezy wiodła następująco: Ingarden zauważa, że odpowiednikiem pojęcia negatywnego (tutaj np. nie–zieloności) nie jest nic innego jak tylko cecha względna jakości autonomicznej (odpowiednio – zieloności). Cecha względna, która nie jest żadną jakością samoistną w odróżnieniu od samoistnej jakości, np. zieloność, a więc jest bytem intencjonalnym – wytworem podmiotu poznającego.

Takie zawężenie ujęcia zagadnienia, które nie wychodzi poza obszar poznawczych rozważań, a jednocześnie w ramach którego negacja

[28] Pominę tutaj trzecią możliwość rozumienia niebytu, właściwą mistykom i Heglowi.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

może być potraktowana jako odrzucona hipoteza lub fałszywy sąd, zbliża je do stanowiska niektórych analityków. Zarazem rozróżnienie, które daje początek zbieżnym tezom, staje się przedmiotem ataku analityków, pojawia się bowiem zarzut, że fenomenolog rozróżnia pozytywne i negatywne stany rzeczy, czy nawet pozytywne i negatywne własności, pod wpływem przypadkowych struktur gramatycznych.

Jest to dobry moment, aby odnieść się również do zarzutu formułowania przez fenomenologów też po prostu trywialnych lub zgoła fałszywych, skrywanych za metaforycznym językiem.

Wydaje się, że – zdaniem analityka – całą tę misterną analizę negacji i negatywnych stanów rzeczy można sprowadzić do dobrze znanej i oczywistej funkcji negacji, polegającej na odmawianiu przedmiotowi pewnej cechy. Odmówienie przedmiotowi pewnej cechy nie może być – dla analityka – wyrażone powiedzeniem „nie istnieje dla", ponieważ jest to wyrażenie dewiacyjne, dla analityka albo coś istnieje albo nie istnieje. Wyrażenie „istnieje dla" może referować, i to jedynie w sposób metaforyczny, stan wiedzy lub poznawcze zorientowanie podmiotu, typu: „przestajesz dla mnie istnieć".

Dla fenomenologa oczywiście wyrażenie „stół nie jest metalowy" lub „stół jest nie – metalowy" (uznaję ich równoważność) ma wskazywać na wyrugowanie z zakresu bytowego określonego stołu pewnej możliwej jakości. Nie jest to po prostu odmówienie cechy jakiemuś przedmiotowi, ponieważ stan rzeczy nie daje się sprowadzić do relacji przyporządkowania[29]. Stan rzeczy nie jest też przedmiotem, np. tym oto stołem, ale nie jest też relacją, w takim sensie, w jakim w relacji pozostają przedmioty indywidualne, choćby na wzór relacji przestrzennych. Jakość nie jest też tożsama z cechą lub własnością, jest ona materią własności. Oczywiście można tę problematykę strywializować, ale robi się to zawsze z pozycji pewnej odmiennej, dużo uboższej ontologii, zwykle poprzez redukcję i często nie wprost.

Gdy więc fenomenolog mówi, że „metal przestał istnieć dla stołu", to metaforyczne jest jedynie wprowadzenie czasowego aspektu istnienia. Oczywistym natomiast jest to, że ani stół nie przestał być metalowy, ani nie ma na myśli tego, że dla podmiotu poznającego stół przestał

[29] Łatwiej oczywiście ominąć problemy natury ontologicznej, ograniczając się do negacji zdań bądź sądów. Negacja jest wówczas lokowana na poziomie języka wyższego stopnia i zasadniczo jej eksplikacja wyczerpuje się w sferze językowej. W przypadku nazw i negatywnych stanów rzeczy wydaje się, że analityk nie ma kryterium, które pozwala odróżnić negatywne stany rzeczy typu: „stół nie jest zielony", „stół nie jest wesoły". Problemów jest znacznie więcej i nie wydają się banalne.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

być metalowy. Innymi słowy, chce tym samym powiedzieć, że jakość 'metalowość' nie została skonkretyzowana jako materia własności tego tu oto stołu, będącego przedmiotem indywidualnym.

Warto zwrócić uwagę na to, że analityk odwołuje się do braku poszanowania zasady sprzeczności, krytykując dewiacyjny charakter wyrażenia „nie istnieje dla stołu", a przecież nawet dla Arystotelesa sprzeczność zachowywała swoją radykalną postać tylko na płaszczyźnie logicznej, na terenie metafizyki dominuje przeciwieństwo, czyli niebyt uzyskuje interpretację bytu, który przeciwstawia się jakiemuś innemu bytowi. Przypadłość jest niebytem względem substancji, możność jest niebytem względem aktu. W naszym wypadku ważne jest także i to, że przekreśleniu ulega faktyczność występowania określonej jakości w obrębie stołu a nie jej możliwość. Nowaczyk zauważa:

> Jednakże według Stróżewskiego przekreślająca funkcja negacji nie jest operacją, której przedmiotem jest stół, ani ten rzeczywisty, ani intencjonalny. Autor wyraźnie sugeruje, że ma to być operacja na możliwym materiale tego oto realnego stołu. Cóż się zatem stało z metalem w wyniku uznania przez kogoś zdania „ten stół jest niemetalowy"? Czy autor chce powiedzieć, że żaden spośród możliwych materiałów tego oto stołu nie jest odtąd metalem? Jak już zauważyliśmy, nic takiego się nie stało. To tylko zdaniem osoby, która możliwość taką „przekreśliła", stół nie jest z metalu; w rzeczywistości stół może być właśnie metalowy, a tym samym nie tylko możliwy, lecz również faktyczny materiał owego stołu będzie metalem?[30].

Diagnoza nieporozumień pomiędzy analitykiem i fenomenologiem może też być taka, że ten pierwszy literalnie interpretuje to, co powinno być zinterpretowane metaforycznie, np. stosowane „uczasowienia", a metaforycznie odczytuje rozwiązania, które są dość jasno i dosłownie wyrażane. W wyniku zastosowanie negacji przekreślającej w omawianym przypadku otrzymujemy „nic" podwójnie zrelatywizowane do „tego oto tu stołu" i czystej możliwości, będącej czynnikiem zmiennym zmiennej w zawartości idei, pod którą podpada ten oto stół. Przekreślamy więc nie czystą możliwość, ale faktyczność 'metalowości' tego oto stołu.

Tego typu zabiegi mogą, a nawet muszą, skutkować otrzymaniem wniosków jawnie fałszywych bądź trywialnie prawdziwych, ale to wcale nie znaczy, że taka jest treść osiągniętych przez fenomenologa wyników poznawczych.

---

[30] A. Nowaczyk, *Dwa sposoby myślenia o negacji*, s. 81.

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

THE ONTOLOGICAL PROBLEM OF NEGATION. NEGATIVE STATES OF THINGS ACCORDING TO WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI AND ROMAN INGARDEN

Summary

The paper is a presentation and analysis of negation and negative states of affairs, with particular emphasis on the ontological aspects of negation and negative states of affairs. It consists of three parts and has an introductory character. In the first two parts, I presents the views of Ingarden and Stróżewski on negation and negative states of affairs. The third part is polemical and is an attempt to answer analytic philosophers' criticisms of phenomenology.

Katarzyna Barska

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015